



www.UFO-DOT-COSM przedstawia odcinek 18

Albert Einstein "Trudno powiedzieć, co jest prawdą, ale czasami tak łatwo rozpoznać fałsz"

Albert Einstein "Trudno powiedzieć, co jest prawdą, ale czasami tak łatwo rozpoznać fałsz"

05 - 2011 (18)

"Pierwszy łyk ze szklanki nauk przyrodniczych zmieni ciebie w ateistę, zaś na dnie szklanki czeka na ciebie Bóg."

- Werner Heisenberg



Co Neil Armstrong słyszał na Srebrnym Globie?

Niedawno wpadła mi w ręce wydana w stolicy Kirgizji - Biszkeku książka pt. „Boże cuda”. Zawiera ona katalog różnych zadziwiających zjawisk, mających potwierdzać prawdziwość religii muzułmańskiej. Pozycja ta rozpowszechniana jest nie tylko w Kirgizji, lecz również Kazachstanie, Turkmenii, Tadżykistanie, Uzbekistanie czy Azerbejdżanie, w których to krajach cieszyła się dużą popularnością.

Stronice 31-35 owej książki zawierają rozdział zatytułowany „Zew na Księżycu”, którego autorem jest niejaki „doktor Cholik Nurbokij”. Opowiada on historię znanego amerykańskiego kosmonauty Neila

Armstronga, który w lipcu 1969 roku jako pierwszy człowiek postawił stopę na Księżycu.



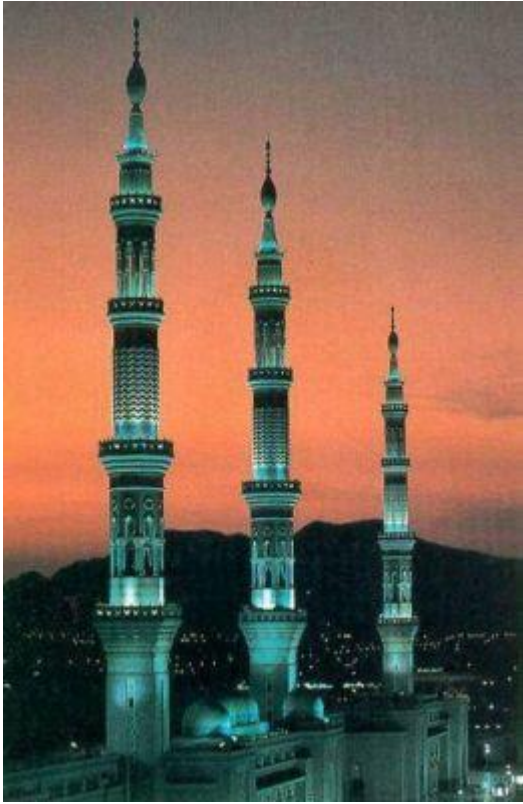
Głos

Oddajmy głos muzułmańskiemu autorowi: „Czternaście lat później, w lutym 1983 roku, Armstrong przyjechał do Egiptu, gdzie brał udział w pewnej konferencji. Była to jego pierwsza podróż nie tylko do Egiptu, ale w ogóle do świata islamskiego.

Podczas posiedzenia w konferencji, pod koniec pierwszej części, zasiadający w prezydium Armstrong nagle pobladł. Mimowolnie podniósł się z miejsca i zaczął dziwnym wzrokiem spoglądać wokół, uważnie czemuś się przysłuchując, potem nagle wzdrygnął się i nerwowym głosem zapytał: «Co to za muzyka?» Z ulicy dobiegał śpiewny głos muezzina.

Nie mniej zdziwieni Egipcjanie, ledwie powstrzymując śmiech, odpowiedzieli: «To nie muzyka, to azan. Podobnie jak dzwony w

kościółach, wzywa on wiernych na modlitwę. Wykonuje się go na wysokich minaretach. To zew, który głosi wielkość Allacha i jego dzieł i wzywa do zbawienia».



Słowa Armstronga, jakie padły po tym wyjaśnieniu, podobne były do gromu z jasnego nieba: «To jest ten głos. To jest to, co słyszałem, kiedy robiłem pierwsze kroki na Księżycu, od czego ciarki przebiegały mi po całym ciele! Na początku miałem w uszach szum, a potem słysząc ten głos, powtarzający się raz za razem, doznawałem przyjemnego uczucia».

W sali zapadła zupełna cisza. Obecni, ogarnięci nabożnym zdumieniem, uważnie wsłuchiwali się w śpiew azanu. Po pewnym czasie blady jak płótno Armstrong zawołał: «O Allah! Znalazłem ciebie nie na Ziemi, lecz na Księżycu».

Milczał przez kilka sekund i dopiero, kiedy doszedł do siebie, oświadczył: «Schodziłem na Księżyc bez modlitw, ale teraz będę się modlić. Możecie uważać mnie za muzułmanina»".

Taśmy

Autor cytuje następnie dialogi, jakie toczyli między sobą 20 lipca 1969 roku na Księżycu amerykańscy astronauty: Edwin Aldrin, Neil Armstrong i Michael Collins. Zapis ich rozmów miał zostać utajniony, ale - jak twierdzi dr Nurbokij - pewien syryjski współpracownik NASA wykradł nagrania i je upublicznił. Oto cytowany w książce stenogram:

„Aldrin: «Widzimy jakiś przedmiot, podobny do otwartej księgi...»

Armstrong: «Podobny do dwóch obrączek, a jeszcze bardziej do otwartej księgi».

Collins: «Zmieniłem położenie sekstansa. Teraz widać wyraźnie, że jest to forma księgi».

Głos z Ziemi: «Co wy opowiadacie? Skąd na Księżycu miałyby się wziąć księga?»»"

Dla muzułmańskiego apologety nie ma jednak wątpliwości, że owa księga to Koran. Islamska ortodoksja twierdzi bowiem, że oryginał Koranu znajduje się w niebie. Następnego dnia - jak relacjonuje autor - księga znikła, za to w słuchawkach kosmonautów pojawiły się ostre dźwięki przypominające syreny wozów strażackich.

„Collins: «Ziemia! Słyszycie mnie?! Wyłączcie ten sygnał, bo inaczej ogłuchnę...»»

Ziemia: «Ten dźwięk nie idzie z Ziemi, ale gdzieś z zewnątrz. Jesteście pewni, że nie ma tam żadnego statku oprócz waszego?»»

Armstrong: «A teraz zaczęła się jakaś muzyka. Ziemia, wyłączycie tą muzykę, czy nie?»»

Ziemia: «U nas wszystko działa sprawnie. Dźwięki muzyki idą od was»".

Kolejnego dnia Armstrong miał usłyszeć wyraźny głos: „La ilaha illa Llah", co po arabsku znaczy „nie ma bóstwa prócz Allacha", on

jednak nie wiedział tego i zastanawiał się głośno: „Według mnie to jedna z radiostacji afrykańskich...” Collins z kolei sugerował, że brzmienie języka przypomina mu raczej hinduski. Głos z Ziemi był wyraźnie zdenerwowany: „Głosy, księga, dźwięki - czy to wszystko nie są wasze majaki?” Kosmonauci byli jednak pewni tego, co słyszeli i widzieli.



Doktor Nurbokij, który to wszystko opisuje, wspomina, że owego pamiętnego lipcowego dnia 1969 roku oglądał transmisję telewizyjną z lądowania na Księżycu u swego przyjaciela w Stambule. W pewnym momencie ów przyjaciel nieoczekiwanie wykrzyknął: „Czy słyszysz? Na Księżycu brzmi azan!” Doktor jednak nic nie słyszał i - jak tłumaczy - zapomniał w ogóle o tym wydarzeniu. Przypomnił sobie

dopiero po czternastu latach, po niesłychanym wyznaniu amerykańskiego astronauty na egipskiej konferencji

Dementi

Postanowiłem sprawdzić autentyczność owej relacji. Nie byłem pierwszy, który to robi, gdyż okazało się, że już 14 lipca 1983 roku asystentka byłego kosmonauty Vivien White napisała w tej sprawie oświadczenie: „Informacja o jego [Neila Armstronga] przejściu na islam i o tym, jakoby słyszał on azan na Księżycu lub gdziekolwiek indziej - to nieprawda. W wielu publikacjach w Malezji, Indonezji i innych krajach wiadomość tę opublikowano bez sprawdzenia”.

Niestety, informacja o rzekomej konwersji słynnego astronauty na islam zaczęła żyć swoim życiem i w wielu meczetach na świecie jego nazwisko zaczęło się pojawiać nie tylko jako przykład chrześcijanina nawróconego na religię Proroka, lecz również w kontekście „kosmicznego” dowodu na prawdziwość Koranu. Doszło do tego, że Departament Stanu USA musiał wysłać do wszystkich amerykańskich ambasad i konsulatów w krajach muzułmańskich sprostowanie owej historii z prośbą o rozpowszechnienie prawdziwej wersji wydarzeń.

W dokumencie tym możemy przeczytać, że na skutek opisanej wyżej pogłoski „Neil Armstrong zaczął otrzymywać korespondencję od wielu prywatnych osób, organizacji religijnych, a nawet od jednego rządu, w których proponowano mu wzięcie udziału w islamskiej

działalności". W związku z tym, „jeśli nadal będzie otrzymywał podobną korespondencję, Armstrong oświadcza, że w sposób delikatny, lecz zarazem stanowczy powiadomi zapraszającą stronę, iż nie przechodził na islam oraz nie ma zamiaru i nie planuje wyruszać za ocean, by brać udział w jakiegokolwiek muzułmańskiej działalności".

Mimo wielokrotnych dementi ze strony zarówno samego kosmonauty, jak i NASA oraz amerykańskich władz - historia rzekomej konwersji Armstronga nadal jest żywa. Ostatnie wydanie książki, która o tym opowiada, pochodzi z roku 2004.

"Wierzyć, nie wierzyć - oto jest pytanie"

Ania_Nibiru

PS.

Co krąży wokół STS 134 Space Shuttle Endeavour AMS 02 Install Timelapse?



Ania-Nibiru

Anna Modrzejewska

Źródło: opoka.org.pl